

dr hab. Jan Kajfosz, prof. UŚ
Instytut Nauk o Kulturze
Uniwersytet Śląski w Katowicach
ul. Bielska 62
43-400 Cieszyn

Recenzja pracy doktorskiej mgr Zuzanny Błajet pt.

Zwierzęta w literaturze i kulturze ismailickich ludów Badachschanu tadżyckiego

Rozprawa doktorska napisana pod kierunkiem prof. dr hab. Anny Krasnowolskiej z udziałem promotora pomocniczego dr. Mateusza Kłagisza składa się z dziewięciu rozdziałów, po których następuje bibliografia i aneks zawierający spis wykorzystanych w badaniach tekstów wraz z sygnaturami i opisem bibliograficznym, ich polskie przekłady oraz materiał ikonograficzny, który poza jedną ilustracją sporządzony był w trakcie badań terenowych przez samą Autorkę.

W **pierwszych trzech rozdziałach** prezentowany jest teoretyczno-metodologiczny punkt wyjścia, na który składają się semiotyka kultury, teoria językowego obrazu świata, która wywodzi się z warsztatu szkoły lubelskiej (J. Bartmiński i in.) oraz eklektyczna poniekąd teoria folkloru słownego.

Autorka we wzmiankowanych rozdziałach dowodzi swej kompetencji i umiejętności streszczania oraz argumentacji. Teorię językowego obrazu świata przedstawiono tu nader skutecznie i rzeczowo, nawet jeśli niejako bezkrytycznie, zwłaszcza że nie wszystkich w równym stopniu przekonuje panchroniczny opis treści zawierających się w języku (s. 22). Niektóre z nich są bowiem aktualnie obowiązujące, doskonale widoczne i rzutujące na przekonania nosiciela języka, podczas gdy inne dawno uległy leksykalizacji, uniepomnieniu i można je co najwyżej rekonstruować na zasadzie archeologicznej pracy wykopaliskowej (por. koncepcję dyskursywnego obrazu świata W. Czachura).

Zuzanna Błajet stwierdza, że kultura to system symboliczny zbudowany na wzór języka naturalnego (s. 13), definiuje znak, wskazuje na różnicę między systemem, a jego realizacją. Jedyne, przed czym odnośnie do wstępnej części pracy należałoby Autorkę przestrzec, to homonimia słowa „symbol”, który w nomenklaturze Peirce’a obejmuje czysto arbitralny typ znaku opierający się na samej konwencji, podczas gdy w przytoczonym cytacie J. Łotmana dane słowo znaczy coś innego (s. 15). W ogóle można stwierdzić, że pierwsze trzy rozdziały odznaczają się wyraźną tendencją do syntetycznego godzenia ze sobą nie zawsze zbornych perspektyw badawczych.

Jeśli Zuzannie Błajet udaje się w miarę „pożenić” diadyczną koncepcję znaku de Saussure’a z pragmatyzmem Peirce’a i propozycjami semiotyków tartusko-moskiewskich, w przypadku teorii folkloru syntetyczne podejście jest nieco mniej fortunate, jako że zmusza Autorkę do daleko idącego eklektyzmu. Wbrew niepodważalnej wartości, jaką reprezentuje sobą recenzowana praca, tak pod względem teoretyczno-metodologicznym, jak i materiałowym, można z przekąsem stwierdzić, że Autorka pada poniekąd ofiarą hegemonii kulturowej folklorystyki amerykańskiej. Jeśli dobrze rozumiem, przeciwwagą dla szkoły tartusko-moskiewskiej ma tu być A. Dundes i inni folklorysty zamorscy, z których niektórzy do

końca XX w. wytrwale odtwarzają tezę o „ludzie” jako o nosicielu folkloru (s. 24). A przecież już w latach 20. XX wieku podważyli ją P.G. Bogatyriew i R. Jakobson w teście „Folklor jako specyficzna forma twórczości”, który widnieje w spisie bibliografii recenzowanej pracy. Homogeniczny, nieodróżniony klasowo *lud* Bogatyriewowi i Jakobsonowi nie jest potrzebny ani do definiowania folkloru, ani do badań na jego temat. Zwłaszcza z perspektywy antropologii kulturowej *lud* to nic innego, jak tylko uogólniający, homogenizujący, a przez to deformujący rzeczywistość konstrukt na wzór *Orientu* E. Saïda.

Wystarczy rozróżnić między tekstem obiegowym, reprodukowanym w takim czy innym środowisku społecznym na szeroką skalę (orientacja na *langue*), a tekstem będącym efektem literackiej indywidualności twórczej (orientacja na *parole*). Wówczas z powodzeniem można prowadzić badania folklorystyczne zarówno wśród pasterzy Badachschanu, jak i wśród białych kołnierzyków w sercu dzisiejszego Manhattanu. Kanony twórczości folklorystycznej według wymienionych tu klasyków folklorystyki (Bogatyriewa i Jakobsona) są zmienne, w związku z czym treści symboliczne reprodukowane w tekstach folkloru mają charakter diachroniczny. Może stąd wynikać konstatacja w części końcowej, poświęconej podsumowaniom i wnioskowi heterogeniczność rekonstruowanych tu obrazów *węża*, *psa* i *koziorożca* (s. 180). Autorka powołuje się w pracy na koncepcję polistadialności folkloru E. Mieleńskiego, niemniej jednak nie wynika z niej jeszcze przymus panchronicznego opisu folkloru słownego. Opuszczając na moment Badachschan można skonstatować, że tam, gdzie w obiegowych narracjach wcześniej pojawiała się strzyga, nieco później pojawiał się kosmita, a jeszcze później rządzący światem spiskowiec, każący w ramach obowiązkowych szczepień wstrzykiwać ludziom chipy, by móc ich kontrolować. Analogiczne konstatacje można poczynić odnośnie do wielości kodów, które bez wątplenia mogą funkcjonować jednocześnie, lecz równie dobrze mogą następować po sobie. Dopiero perspektywa panchroniczna łatwo może wprowadzić tu zamęt.

Nie chodzi o to, żeby odbierać Zuzannie Błajet prawo do panchronicznego ujęcia (które ma swoje uzasadnienie zwłaszcza w odniesieniu do kultur typu tradycyjnego), lecz raczej o to, by zwrócić jej uwagę na problem eklektyzmu i przemilczania wpływowego, diachronicznego nurtu w polskiej folklorystyce, reprezentowanego przez takich czołowych badaczy, jakimi są P. Kowalski, J. Hajduk-Nijakowska czy V. Krawczyk-Wasilewska. Trudno mi uwierzyć, że Autorka o żadne z wymienionych nazwisk nigdy się nie otarła, i to nawet na gruncie samej tylko wiedzy o literaturze. W spisie bibliografii pojawia się M. Wójcicka, jednak nie jako autorka tekstów traktujących o folklorze współczesnym, m.in. elektronicznym.

Czwarty rozdział pracy poświęcony jest charakterystyce badanego obszaru. Autorka przybliżyła w nim czytelnikowi Badachschan po tadżyckiej stronie granicy, przedstawia żyjących na tym terenie Pamirczyków, ich pochodzenie, przeważającą religię, używane przez nich języki, problematykę konwencji zapisu tekstów, lokalnego piśmiennictwa i ludowej twórczości słownej.

Za bardzo udany, wręcz fascynujący można uznać podrozdział „Twórczość słowna w językach pamiirskich”, zwłaszcza relacje Autorki dotyczące specyfiki gatunków miejscowego folkloru słownego, choć i tu zaznacza się poniekąd kłopot związany z perspektywą panchroniczną. Jeśli to prawda, że „większość gatunków pamiirskiej literatury folklorystycznej nie funkcjonuje już w spontanicznym przekazie ustnym, co badacze odnotowali już kilkadziesiąt lat temu” (s. 45), powstaje pytanie, na ile literaturę folklorystyczną należy uznać za reprezentację lokalnej kultury sprzed dziesiątek lat, a na ile tej dzisiejszej. Wszystko zależy od tego, czy podobna literatura wywołuje aktualnie zainteresowanie i w jakich środowiskach społecznych tak się dzieje. Pewien niedosyt budzi tu lakoniczne stwierdzenie, że „pamiirka

twórczość literacka” (nie wiadomo, czy zapisane teksty folkloru, czy też raczej twórczość wybitnie autorska?) rozpowszechniana jest za pomocą sieci społecznościowych typu Facebook czy Odnoklasniki (s. 39).

W **piątym rozdziale** szczegółowo omówiono stan badań nad motywami zwierzęcymi w tekstach kultury badanego terenu.

Rozdział szósty poświęcony jest metodologii badań. Autorka dokładnie relacjonuje własną praktykę terenową, przedstawia informatorów, od których zbiera tak dane zastane (teksty literackie i materiały drukowane jako takie), jak i wywołane, nawet jeśli proporcje i zależności między jednym i drugim typem danych nie do końca są klarowne. Jako antropolog kulturowy jestem poniekąd sceptyczny odnośnie do nierozróżnialności z jednej strony między tekstami reprezentującymi różne okresy, z drugiej strony między tekstami folkloru (zorientowanymi na *langue*), a tekstami wybitnie literackimi (zorientowanymi na *parole*). W moim odczuciu synteza jest nazbyt daleko idąca. Jednocześnie doskonale rozumiem, że Zuzanna Błajet inspirowana etnolingwistyką lubelską, dla której synteza na podstawie podobnego wachlarza źródeł nie stanowi nic nadzwyczajnego. Pod tym kątem oceniam też recenzowaną rozprawę i doceniam jej niepodważalny wkład we współczesny stan wiedzy o obrazie zwierząt (*wąż, pies i koziorożec*) w języku i kulturze Badachszanu tadżyckiego.

Sposób opisu obrazu wymienionych zwierząt jest fasetowy, wzorowany na tomach *Słownika stereotypów i symboli ludowych*. Uwzględniono tu wygląd zwierzęcia, jego właściwości, lokalizacje, jego działania; ale też działania i procesy, którym dane zwierzę podlega, związane z nim zakazy, jego przemiany, przepowiednie z nim związane, kolekcje, ekwiwalencje, opozycje i sposoby wykorzystania. Rekonstrukcja obrazu *węża, psa i koziorożca* w wydaniu Autorki jest nader kompleksowa. Miara systemowości (skonwencjonalizowania, stabilności) znaczeń odnajdywanych w tekstach źródłowych orzekana jest na podstawie frekwencji powtórzeń. Na tej podstawie wyłoniono same zwierzęta, których obraz był rekonstruowany. Trzeba w tym miejscu zaznaczyć, że autorka korzystała z tekstów zapisanych w różnych językach (m.in. szugni, tadżyckim i rosyjskim), co wynika z sytuacji językowej na obszarze badań. Poddawane analizie teksty przetłumaczyła na język polski, co zasługuje na najwyższy szacunek.

W **rozdziale siódmym** zawarto wyniki analizy kategoryjnej w odniesieniu do wykorzystanych źródeł, podczas gdy w obszernym **ósmym rozdziale** (s. 85-177) nader szczegółowo, dokładnie i przekonująco skontekstualizowano zebrane wyniki po wzorze tzw. definicji kognitywnej. W myśl zasad rekonstrukcji językowego obrazu świata przyjętych w szkole lubelskiej nie ograniczono się tu do samych gatunków folkloru słownego, względnie tekstów literackich, lecz uwzględniono jednocześnie mit, rytuał, system wierzeń i sztukę lokalną. Zastosowana przez Autorkę metoda pozwoliła w szczególności na sposób zrekonstruować obrazy wzmiankowanych już trzech zwierząt oraz „opracować inwentarz struktur formalnych i znaczeniowych” (s. 178), z których konstruowane są teksty wzmiankujące owe zwierzęta. Na s. 178-184 czytelnik znajdzie podsumowanie badań. Warto podkreślić i polecić jest aneks, w którym ujęto polskie przekłady tekstów wykorzystanych w badaniach.

Pora na przywołanie formuły finalnej. W ostatecznym rozrachunku stwierdzam, że wyrażone przeze mnie wątpliwości i uwagi krytyczne nic nie zmieniają na fakcie, że recenzowana dysertacja doktorska mgr. Zuzanny Błajet prezentuje sobą tak pod względem formalnym, jak i merytorycznym bardzo wysoki poziom. Mój podziw budzi ogrom żmudnie kompletowanego materiału oraz fakt, że dzięki niniejszej pracy doktorskiej mamy go w polskiej wersji językowej. Autorka udowodniła, że potrafi samodzielnie i twórczo korzystać z literatury przedmiotu i jest wypróbowanym badaczem terenowym. Przekazana mi do recenzji praca

spełnia wszystkie wymogi rozprawy doktorskiej, w związku z czym z pełnym przekonaniem polecam ją do dalszych etapów przewodu.

Cieszyn, 18.05.2023